

17 000 agentów obcych państw, działa na naszą szkodę?

29 sierpnia 2010



To zadziwiające jak szybko ukręcono łeb sprawie tragedii smoleńskiej. Wszystko utknęło dokładnie tam, gdzie miało, czyli w nicości. Kolejne tematy zastępcze z wyborami prezydenckimi w tle, spełniły swoje zadanie przekierowując polską świadomość w okolice propagandy i kolejnych organizacyjnych nonsensów. Jak to możliwe? Cóż, tajemnicą poliszynela jest fakt, że nad wszelkimi polskimi „prawidłowościami” czuwa 17000 agentów obcych państw. Wszelkie ruchy polityczne, gospodarcze i społeczne mają swoich kontrolerów, którzy doskonale wiedzą jak postępować i działać na korzyść swoich mocodawców. Pomimo tego, że ich dossier jest powszechnie znane, nie ma jakichkolwiek możliwości, aby tę grupę deportować. Kolejny nonsens polskiego piekiełka? Nic podobnego, całość przypomina strukturę sycylijskiej ośmiornicy, w wyjątkowej, bo powszechnie znanej wąskiej grupie osób ze świecznika. Wszystko oparte o wzajemne zależności, zdaje się być od lat nie do ruszenia. Czy te piramidalne informacje mogły stać się przyczynkiem do wielu zdarzeń z ofiarami z tle? To praktycznie pewne, powiązania świata politycznego, agenturalnego i przestępczego są ze sobą to nasza powszechna codzienność.

Każde kolejne próby odzyskania przez Polskę pozorów niezależności z góry zdane są na niepowodzenie. W takim razie, jaki sens ma dokonywanie jakichkolwiek wyborów? No właśnie, być może, dlatego tak powszechnym w naszym społeczeństwie jest pogląd, że „oni i tak robią, co chcą, a my nie mamy nic do gadania”. Być może, dlatego jest jak jest. Dzisiaj mamy pewność, że każdy polityk ubiegający się o jakąś kluczową funkcję w państwie jest otwarty na kontakt z wyborcą aż do chwili, kiedy uzyska mandat zaufania. Później wszystko wraca do normy, innymi słowy, wyborca jak zawsze pozostaje „dojną krową”, lub „idiotą, który zachowuje się jak baran przeznaczony na rzeź”.

Jakie to typowe, w takim razie czy istnieje ktoś, komu można zaufać, zwłaszcza w sferach politycznych? Pytaniem na pytanie, a czy faktem jest, że w ciągu najbliższych lat dojdzie do przebiegunowania naszej lichej planetki? O ile ta druga możliwość może się zdarzyć, tak w świecie życia publicznego nic się nie zmieni, dopóki nie dojdzie do deportacji tytułowych 17 000 agentów.

W taki razie, czy istnieje, choć cień nadziei, że znajdzie się ktoś, kto ukróci ten stan? Prawdopodobieństwo jest bliskie zeru, zwłaszcza, kiedy rozważania prowadzi się w cieniu ostatnich kamuflowanych przez media zdarzeń. Stając się po części niepoprawnym optymistą, prawy polityk, lub ich grono nie ma wg mnie większych szans na przeforsowanie swoich dążeń, ba, być może sam skazuje się na bolesny koniec. Historia lubi się powtarzać, a w naszej vipowskiej flocie pozostał jeszcze jeden Tupolew. Oczywiście to tylko czarny humor daleki od rzeczywistości nawet wobec faktu, że polscy politycy korzystają już z zupełnie innych, bardziej bezpiecznych środków transportu. Nie wpadajmy jednak w samozachwyt, wypadki są czymś normalnym, zwłaszcza obecnie.

Dwóch wesołków z pewnej komercyjnej stacji radiowej wpadło na iście kretyński pomysł, aby dzień po pierwszej turze wyborów prezydenckich wziąć na tapetę dwóch liderów: Komorowskiego,

(którego nazwali „bułą”) i Kaczyńskiego, na których w ciągu sekundy ułożyli rymowany paszkwil. Cóż, poziom wrażliwości obu „redaktorów” był gdzieś w okolicach pełzaka ameby, jednak liczy się fakt – szacunek wobec kandydatów do najwyższych godności w oczach tych panów mieści się w kategorii „medialnej muszli klozetowej”.

Wydaje się, że istnieć powinien jakiś naturalny balans, jednak to wyraźne nadużycie. Nie ma możliwości sprawdzenia wszystkich informacji, gdzie ktoś z kimś gdzieś dogaduje się bez świadków w kluczowych dla nas kwestiach.

Takie postępowanie, to broń obosieczna, zwłaszcza dla „operatora”. Stwierdzenia nasuwa się samo: po cholere się wysilać? Oni i tak sfałszują wszelkie wybory, jednak czy istnieje tam możliwość jakichś zmian? To możliwe, jednak wtedy, gdy wspólne działanie staną się niepotrzebne, a na to się nie zanosí.

Chcesz dokonać świadomych wyborów? To bez znaczenia, 17 000 aparatczyków już rozpoczęło swoje dzieło.

Autor: m.

Zdjęcie: [Bronisław Komorowski](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”